

Żywo mam przed oczyma i noszę w sercu uroczystość koronacji Matki Bożej Ludźmierskiej, której dokonaliśmy wspólnie z Prymasem Tysiąclecia kardynałem Stefanem Wyszyńskim 25 lat temu. Wtedy uroczystość ta była jednym z doniosłych momentów przygotowania krakowskiej archidiecezji, a zwłaszcza rozległego Podhala do Milenium Chrztu Polski. Była dziękczynieniem za owoce Chrztu Świętego w naszym Narodzie. Pamiętam, że mój Poprzednik na Stolicy św. Piotra, Paweł VI — oglądając fotografie z Ludźmierskiej Koronacji — powiedział: „To jest Polska, to jest tylko tam możliwe”.

25-rocznica tego wydarzenia zbiega się z uroczystością zamknięcia Roku Maryjnego w Kościele Powszechnym (w Polsce, jak wiadomo, Rok Maryjny trwał będzie do 8 grudnia br.), gdy Kościół, świadomy swojego posłannictwa, stojąc u progu trzeciego tysiąclecia obecności Chrystusa pośród ludzi, ze szczególną ufnością zwraca się ku Jego i swojej Matce, która jest arcydziełem Bożej mocy, Bożych „możliwości”.

Od uroczystości Zesłania Ducha Świętego ubiegłego roku staraliśmy się przybliżyć do Matki i z Nią trwać w wierze, miłości i zjednoczeniu z Chrystusem (*Pro lumen gentium*, 63). Ona bowiem, „będąc obrazem i początkiem Kościoła..., przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu, jako znak pewnej nadziei i pociechy” (tamże 68).

Dlatego, podobnie jak w latach mojego pasterzowania w Kościele Krakowskim, udaję się teraz duchowo z bazyliki św. Piotra w Rzymie do Ludźmierza, do ośrodka szczególnej czci i miłości dla Bogarodzicy, by razem z Kościołem Krakowskim, z wiernym ludem Skalnego Podhala, patrzeć na Nią, jako na naszą wspólną Matkę, która modli się o jedność rodziny Bożej i która wszystkim „przoduje” na czele długiego orszaku świadków wiary w jednego Pana, Syna Bożego, poczętego w Jej dziewiczym łonie za sprawą Ducha Świętego (por. *Redemptoris Mater*, 30).

W takim też duchu błogosławię z całego serca Pielgrzymom i Czciicielom Ludźmierskiej Królowej Podhala.

Z Castel Gandolfo, dnia 12 sierpnia 1988 r.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ